

III miejsce w III Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd” dla Magdaleny Hudymy z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. Kr. St. Leszczyńskiego w Jaśle za pracę pt. „Przesłanie Pana Verbum” w kategorii szkół ponadgimnazjalnych - proza

„Przesłanie Pana Verbum”

Opowiem Wam historię o Stanisławie Pryciu. Opowiem o księdzu w czasach, gdy poprawnie opowiadać o ateistach. Opowiem o poecie (bo nie mam dziś wątpliwości, że można być poetą, nie napisawszy żadnego wiersza), gdy wypadałoby snuć historię o doniesieniach z giełd.

W podróży kilkadziesiąt lat wstecz towarzyszyć będzie nam Zbigniew Herbert, czy może właściwie Pan Cogito. Dlaczego akurat on? Bo to w tomiku „Pan Cogito” znalazłam zdjęcie, od którego wszystko się zaczęło.

*„temat do rozmyślenia:
arytmetyka współzucia”*

Sześćdziesięcioro dzieci. Przyciasne ubranka, twarze doświadczone jak u starców. W środku ksiądz. Pytam babcię, co to za fotografia, wiem już, że nie uspię tych dzieci i będę o nich myślała przez długi czas. Okazuje się, że to brat mojej prababci. Jego życie zasługuje na zaklęcie w słowa i nieśmiertelność.

„Niemordowana jest oracja światów”

2 sierpnia 1897 roku w Wojaszówce, wsi niedaleko Krosna, Stanisław Pryć przywitał się ze światem głośnym krzykiem. Dorastał w atmosferze pełnej miłości, ciepła i mądrości. Był wrażliwym dzieckiem. Budziło to niepokój w sercu ojca, Macieja, jednego z najzamożniejszych chłopów w okolicy. Gospodarz nie rozumiał chwil synowskiej zadumy nad zdechłym pisklęciem ani łez przy zarzynaniu cielaka. Stasia bardziej od spichlerzy i wielkości urodzaju interesował stosunek ludzi do ich pracy, wolał rozmawiać niż siać zboże. Sąsiedzi nie odbierali tego jako objawu lenistwa, zauważali, że po zamienieniu kilku zdań z młodym Pryciem lżej im się żyje. To nic, że rozprawiali o studni czy oczyszczaniu stawu. Ten chłopak miał w sobie coś magicznego, dotykał innej rzeczywistości, budził szacunek mimo młodego wieku. Poeta - tak na niego mówili w szkole. Chciał pójść do gimnazjum w pobliskim Jaśle. Zwierzył się ze swojego marzenia matce. Ta szepnęła mu do ucha dwa słowa: Bądź odważny.

Lata 1908-1916 to czas nauki w najstarszym gimnazjum na Podkarpaciu i udzielanie się jako skaut. Staszek nigdy nie spóźniał się do szkoły, nie pił alkoholu ani nie przeklinał. Cechy te nie wyrosły na gruncie lizusostwa, wygodnictwa, strachu przed karą czy chęci wyróżnienia się wzorowym zachowaniem, jak dzieje się to w wielu przypadkach. Po prostu miał szacunek

do słowa. Słowa danego matce, przysięgi uczniowskiej, nauki księdza na kazaniu. I dzisiaj może niektórych to śmieszy. Śmieszy, gdy słowa straciły swe pierwotne znaczenia, gdy wyzuto je z ich magicznej funkcji. Rozumieją to już tylko poeci, czy może nawet jedynie Poeci.

*„Talerze dzwoniły
Na Anioł Pański”*

Lata 1917-1918. Korpus „jednorocznych ochotników”, front włoski. Odbywa tu przymusową służbę wojskową. Nie pasował do podchorążych czekających z niecierpliwością na okazję do pokazania swojej sprawności w zabawie życiem. Nie rozumiał, jak można żyć z myślą o zabiciu kogokolwiek? I to jeszcze służąc państwu zaborczemu, Austrii. Strzelać do rodaków, służących w innych armiach? Wtedy przyszło powołanie. Przyszło nocą, razem z odgłosami strzałów i ptaka o nieznanym imieniu. Usiadło w nogach łóżka, twardego, żołnierskiego łóżka, przykrytego tylko cienkim kocem. Co powiedziało Stasiowi? *„Powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem”*. Nie potrzebował niczego więcej.

„dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę”

Koniec I wojny światowej i koniec wojny w sercu Stanisława Prycia. Wstępuje do seminarium duchownego w Przemyślu. W podjętej decyzji utwierdza go informacja o śmierci brata w wojnie polsko-bolszewickiej. Trzeba ludzi odwrócić od zła, pokazać im światło słowa. Czynieć to, dopóki starczy sił, dopóki Bóg nie odbierze głosu i rozumu. Staś pilnie się uczy (na egzaminach uzyskuje średnie powyżej 4,2). Czasem jest ciężko, ale mobilizuje fakt, że oto mierzy się z żywiołem języka, który potem uda mu się opanować w kazaniach i skierować jego moc w tryby ludzkich serc.

27 maja 1923 roku Stanisław Pryć otrzymał święcenia kapłańskie. Zaczyna się jego los wikarego. Do Brzostka zawitał w 1926, a już rok później stworzył oddział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Ksiądz Stanisław porywa młodzież słowami o miłości do młodej ojczyzny, dojrzałej wierze w Boga. W krótkim czasie udaje mu się zorganizować bibliotekę liczącą 60 książek. Jak na tamte czasy i warunki to ilość budząca szacunek. Wśród młodzieży wyróżnia się Stanisław Stanek, zamordowany podczas II wojny światowej w Ostaszku. Píše do „Doniesień” (miesięcznika Związku Młodzieży Polskiej w Przemyślu): „Nie śpimy i my! (...) Zebrania urządzamy co dwa tygodnie, z których czerpiemy oświatę przez słuchanie wykładów (referowanych przez Ks. Patrona)”. Organizują spektakle, odrywają myśli ludzkie od zaistniałego wówczas kryzysu gospodarczego. A ksiądz Stanisław powtarza, że muszą dać świadectwo swojej wierze.

Praca młodego wikarego zostaje doceniona i może on zdawać tzw. „egzamin proboszczowski”. 26 czerwca 1933 roku zaczyna się jego posługa w Wyszatycach, już jako proboszcza. Buduje ochronkę Sióstr Służebniczek NMP, które będą zajmować się sierotami. Kiedy otrzymuje ojcowiznę po zmarłym Macieju, nie zastanawia się długo. Dom i ziemię w Wojaszówce również ofiarowuje siostrom (rzeczony zdjęcie znalezione w tomiku to właśnie fotografia dzieci, którym ksiądz Pryć ofiarował ciepło rodzinnego domu). W parafii wyszatyckiej remontuje kościół, odnawia ołtarze, inspiruje i pomaga przy budowie szkoły. Wierni są pełni podziwu dla zapału i zdolności nowego księdza. Skąd u niego tyle energii? - pytają z niedowierzaniem. A energia płynie ze słów, ona przecież nie ma innego źródła. Ze słów Pisma Świętego, ze słów matki, która ciągle podkreślała, że trzeba być wiernym ideałom i czynić życie bliźnich piękniejszym.

Wyszatyce były miejscem specyficznym. Położone 12 kilometrów na wschód od Przemyśla, obok siebie żyli tu Polacy i Ukraińcy. Kilkanaście metrów od kościoła stała cerkiew. Wokół szalała historia. Pruła ludzkie życiorysy, zamieniała człowieczeństwo w smużkę dymu, odmieniała cierpienie przez wszystkie przypadki. Kresy stały się miejscem akcji koszmarów – UPA szalało, wpychając nóż pomiędzy braci chrześcijan zanoszących modły do tego samego Boga, tyle że w innym języku i innym obrzędku. Stanisław modlił się, długo myślał nad kazaniami nawołującymi ludzi do rozwagi nad problemem polsko-ukraińskim. Udało się - nie było podpaleń domów jak w okolicy, nikt nikogo nie wyśmiewał ani nie szykanował. Gdy we wrześniu 1945 roku ludność pochodzenia ukraińskiego w wyniku przymusowego wysiedlenia na Ukrainę musiała opuścić Wyszatyce, wszyscy płakali. Ksiądz Pryć nauczył ich bowiem miłości i szacunku do drugiego człowieka, pokazał ekumenizm, nie wymawiając nawet takiego słowa.

Przykłady niezłomności brata mojej prababci można mnożyć – sprzeciwił się stalinizmowi, gdy od 21 grudnia 1949r. zaczął obowiązywać zakaz nauczania religii w szkole, on wówczas organizował lekcje w kościele częściej niż powinien. Zajmował się też prozaicznymi sprawami - był przewodniczącym Komitetu Elektryfikacji Wyszatyc, a ze względów politycznych nie zaproszono go nawet na uroczystą inaugurację z udziałem władz. Mimo SB wybudował plebanię i rozpoczął malowanie wnętrza kościoła. Śmierć 22 maja 1955 nie pozwoliła mu dokończyć tego dzieła.

„spadali w próżnię by powrócić we mnie”

Łatwiej płynąć, gdy wiesz, że przed tobą ktoś zawzięcie machał rękoma, przeciwstawiając się śmiertelności falam materializmu. Że ktoś już składał z tych samych podzespołów (czasowniki, rzeczowniki, przysłówki) maszynkę do odwracania prądu rzeki,

aby inni nie tracili tchu przy pierwszym meandrze, nie wracali do przystani zubożenia. I tak w moim umyśle Staś spaceruje pod rękę z Panem Cogito, patrzą na świat i płaczą nad degradacją słowa.

Maciej i Salomea Pryciowie- rodzice księdza Stanisława i mojej prababci



Stanisław Pryć jako uczeń Gimnazjum w Jaśle



Ks. Stanisław Pryć z grupą dziewcząt ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Brzostku w 1929 roku



Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Nr 6.

Czerwiec 1928.

Rok IV.



DONIESIENIA

OKÓLNIK MIESIĘCZNY

Związku Młodzieży Polskiej
w Przemysłu.

PRENUMERATA Rocznie : 2- zł. 14 sąsiady : — 20 gr.	ADRES ZWIĄZKU: PRZEMYSŁ, ul. Katedralna 18a.	Konto P.K.O. Nr 151.267 Telefon Nr 319.
--	---	--

BIURO ZWIĄZKU otwarte w dni powszednie od 9—12 i od 15—18.

S. M. P. Klecie. Nie śpiemy i my! Wioska Klecie leży w powiecie jasielskim w okolicy podkarpackiej, u stóp góry Liwocza. Młodzież tutejsza zrozumiała cel życia, o czym świadczy powstałe Stowarzyszenie zorganizowane przez młodzież tutejszą 13 marca 1927.

Zebrań urządzamy co dwa tygodnie, z których czerpiemy oświatę przez słuchanie wykładów (referowanych przez Ks. Patrona) skrytyką zapytań i uroczystości, jakoteż i mieszane z niemi wieczornice.

Biblioteka skarb niemały, posiada 60 książek zdobytych w krótkim czasie, bo Stowarzyszenie istnieje u nas przecież nie tak dawno.

Wioska nasza nie bogata, lecz mamy otuchę, że wszystko powoli zdobędziemy. Posiadamy już własną scenę, choć nie w swoim ognisku, gdzieśmy urządzili kilka przedstawień.

W ubiegłym roku podulosy serca nasze w górę dobre, a wesoła uroczystość jak i wieczornice a to: wieczornica 3-go Maja „Święto Młodzieży” (obchodziliśmy uroczystość w dniu Św. Stanisława Kostki), i „Oplatek” w Nowy Rok połączony z przedstawieniem.

Spotykaliśmy się i z tem co się nazywa opieszałość; zarozumiałość, niepunktualność i t. p. A czy ty się młodzieży zastanawiasz z czem i dokąd idziesz, czego się pozbyć, a o co się starać potrzeba? Jedli wiesz dobrze, to ucz drugich - a gdy nie wiesz to łatwa się można dowiedzieć w Stowarzyszeniu tego wszystkiego, bo tam się młodzież kształci, wyrabia na ludzi. Prawda, że w szkołach można się czegoś więcej nauczyć, lecz to jest połączone z wielkimi wydatkami. Więc my ehożąc luzem, tracimy swoje zdolności, tracimy życie tak jak traci życie kłosa pszenicy oderwany od szdźbla. Idąc niewłaściwą drogą nie oglądaj się na szczęście, bo go ty ani ono ciebie nie spotka, bo i cóż dziwnego, gdy pociąg kolejowy idąc po niewłaściwym torze spotka się z katastrofą? A czy my właściwym życia torem idziemy nie będąc w Stowarzyszeniu.

Wszystkim Stowarzyszeniom i wszystkim Druhom Związku naszego, życzą w naszej pięknej pracy:

zdrowia, powodzenia dobrego	miała—bo to obowiązek nasz
dobrych myśli, dobrych czynów,	Polską ponad poziom wznieść
zyczą szczęścia dla każdego	dbać o honor jej i cześć
by Ojczyzna dzielnych synów	Jak to z serca pragnie wasz

Staszek.

Wydawca w zastępstwie Zw. Młodz. i odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Matusz.

Wydawnia W. Pokrzywińskiego i Syna Siedlca, Pusta z.

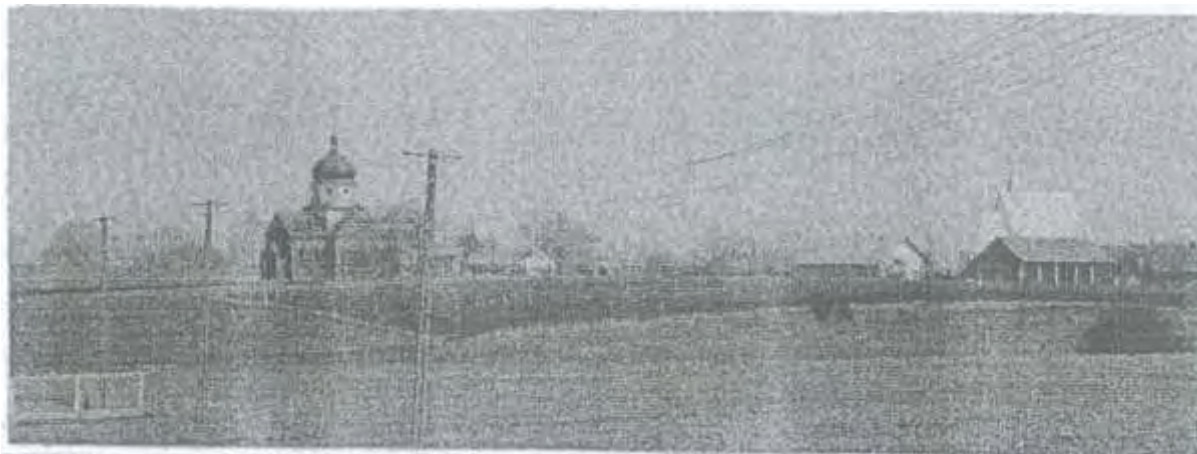
Siostry Służebniczki NMP wraz z podopiecznymi przed ochronką w Wyszatycach w 1938 roku



Ksiądz Stanisław Pryć i sieroty z ochronki w Wojaszówce



Wyszatyce - kościół parafialny i cerkiew



Pogrzeb księdza Stanisława Prycia i jego nagrobek ufundowany przez parafian w 50-tą rocznicę śmierci





s. / p.

Ks. Kanonik

Stanisław Drye

Proboszcz Wyżalce
w latach 1933-1955

Dziekan Dekanatu Ławolekiego

ur. 2. 08. 1897

† 22. 05. 1955

"Ty jesteś kapłanem na wieki..."

W 50. -tą rocznicę śmierci
ofiarował Parafianom